



Fiasko polityki „zero COVID” w Chinach

Marcin Przychodniak

W obliczu pogarszającej się sytuacji gospodarczej i protestów społecznych władze ChRL zmodyfikowały zasady walki z pandemią. W grudniu ub.r. zrezygnowały z większości obostrzeń, co zaowocowało m.in. gwałtownym przyrostem liczby chorych. Utrzymując retorykę o pozytywnych efektach polityki „zero COVID”, prezentują te zmiany jako kolejny etap w walce z koronawirusem. W perspektywie kilku miesięcy decyzje władz mogą przynieść poprawę sytuacji gospodarczej kosztem m.in. śmierci wielu Chińczyków.

Polityka „zero COVID”, wprowadzona w marcu 2020 r., stanowiła dotychczas główne narzędzie władz chińskich w walce z pandemią. Opierała się na masowym testowaniu i izolacji w specjalnych ośrodkach osób zakażonych, a także na kwarantannie w sytuacji kontaktu z nosicielem. Wjazdy obcokrajowców do ChRL i wyjazdy Chińczyków z kraju zostały praktycznie uniemożliwione – na przyjeźdźnych, którzy mieli prawo wjazdu, nałożono obowiązek posiadania negatywnego wyniku testu i odbycia kilkunastodniowej kwarantanny. Przemieszczenie się po Chinach kontrolowane było za pomocą aplikacji śledzących – poza ogólnokrajową stosowano też odrębne w większych miastach i na prowincji (łącznie kilkaset w skali kraju).

Skutki polityki „zero COVID”. W pierwszym etapie funkcjonowania pozwoliła ona znacząco ograniczyć zachorowania, a co za tym idzie – zgonu, które według WHO (bazującej na chińskich danych) do marca 2022 r. nie przekraczały średnio kilkudziesięciu dziennie. Od połowy 2022 r., wraz z pojawianiem się nowych wariantów wirusa i prawdopodobnie w związku z niską efektywnością chińskich szczepionek (przy braku zgody na szczepienie zachodnimi preparatami), polityka „zero COVID” stała się nieskuteczna. Według danych WHO od lutego ub.r. zaczęła gwałtownie rosnąć liczba chorych (do ponad 90 tys. dziennie) i zgonów (do prawie 300 dziennie). Jednocześnie od marca do listopada ub.r. ponad miliard Chińczyków został dotknięty lockdownem, trwającym średnio niecałe 30 dni.

Rosły także negatywne skutki społeczne i ekonomiczne polityki „zero COVID”, co w połączeniu z globalną

dekoniunkturą i strukturalnymi problemami chińskiej gospodarki osłabiło perspektywy rozwoju ekonomicznego ChRL, wzmocniło spadek konsumpcji i zaburzenia łańcuchów dostaw. W 2021 r. wzrost PKB Chin wyniósł aż 8%, ale szacunki Banku Światowego i OECD na 2022 r. są już dużo niższe – odpowiednio 2,7% oraz 3,3%. W listopadzie ub.r. sprzedaż detaliczna spadła o 5,9 % r/r, a w październiku ub.r. zmniejszyła się o 0,5% r/r. Stopa bezrobocia wśród Chińczyków w wieku 16–24 lata pozostawała na poziomie 17%, podobnie jak w sierpniu 2020 r. Społecznym efektem polityki „zero COVID” było też poczucie zależności Chińczyków od decyzji lokalnych komitetów partyjnych, które bezrefleksyjnie (z obawy o reakcję organów wyższego szczebla), bądź też wybiórczo (przypuszczalnie z powodu korupcji) egzekwowały przepisy pandemiczne. Wymóg częstego i finansowanego przez władze testowania także stworzył okazje do korupcji, co skutkowało zakupami nierzetelnych testów.

Niezadowolenie Chińczyków. Pod koniec listopada ub.r. trudności spowodowane przez politykę „zero COVID” wywołały wybuch społecznego niezadowolenia. Bezpośrednią przyczyną protestów był incydent z 25 listopada, czyli śmierć w pożarze ujędurskiej rodziny z Urumczy, zamkniętej od zewnątrz w mieszkaniu ze względu na kwarantannę. Wywołane tym incydem demonstracje trwały niecały tydzień i według nieoficjalnych informacji objęły 24 chińskie miasta, w tym Pekin, Kanton i Szanghaj. Protestowali głównie studenci, których warunki życia przez ostatnie dwa lata były bardzo trudne, m.in. w akademikach objętych kwarantanną. Nadzwyczajny charakter tych protestów wynikał nie tyle z ich

liczebności (wzięło w nich udział około kilkadziesiąt tysięcy osób), ale z szerokiego zasięgu geograficznego. Choć część protestujących została zatrzymana, to fakt, że władze nie zdecydowały się na pacyfikację, wskazuje, że demonstracje stanowiły istotny element w wewnątrzpartyjnej debacie o przyszłości polityki „zero COVID”.

Reakcja władz. Do zaplanowanego na październik ub.r. [XX zjazdu KPCh](#) i potwierdzenia utrzymania rządów przez Xi Jinpinga władze nie chciały zmieniać polityki „zero COVID”. Dlatego też w raporcie wygłoszonym podczas zjazdu zapowiedziano jej kontynuację. W połowie listopada, jeszcze przed protestami, odbyło się posiedzenie Stałego Komitetu KPCh z Xi na czele, po którym władze potwierdziły kontynuację dotychczasowej polityki, jednak innymi środkami. Zmiany dotyczyły m.in. ograniczenia testowania czy skrócenia kwarantanny. W ślad za tymi decyzjami władze lokalne, m.in. w Pekinie i Szanghaju, rozpoczęły luzowanie obostrzeń, m.in. zakazując blokowania drzwi mieszkań czy bram osiedli, co było odpowiedzią na postulaty protestujących. 6 grudnia rządowa agencja prasowa Xinhua opublikowała stanowisko władz, że „najtrudniejszy czas właśnie się skończył”, i zapowiedź kolejnych „10 kroków”, w tym zniesienie wymogu testowania i umożliwienie chorym Chińczykom samoizolacji domowej. 12 grudnia władze zakończyły także [funkcjonowanie centralnej aplikacji śledzącej](#), a 26 grudnia zapowiedziały zniesienie od stycznia 2023 r. większości obostrzeń dla przyjeżdżających do ChRL. Prowadzona jest też kolejna kampania szczepień, nastawiona na seniorów i wykorzystująca chińskie szczepionki (według władz ChRL jedynie 30% Chińczyków byłoby gotowych zaszczepić się produktem zachodnim). Do końca stycznia br. co najmniej jedną dawkę ma przyjąć 90% osób powyżej 80. roku życia (obecnie to 77%).

Zmiany te, wprowadzone szybko i bez przygotowania, spowodowały gwałtowny wzrost liczby chorych. Brak masowego testowania nie pozwala wiarygodnie ocenić skali zachorowań. Z nieoficjalnych informacji władz chińskich wynika, że w pierwszych trzech tygodniach grudnia ub.r. zarazić się mogło prawie 250 mln osób. W dużych miastach pojawiły się już problemy z dostępnością pracowników. W Pekinie liczba wezwań pogotowia ratunkowego wzrosła z 5 tys. do 30 tys. dziennie. Z uwagi na przepełnienie szpitali i braki personelu pojawiają się doniesienia, że w niektórych ośrodkach zdrowia pracują nawet zakażeni lekarze. Z aptek wykupiono też większość dostępnych leków antywirusowych.

Wnioski i perspektywy. Decyzja KPCh o zniesieniu większości obostrzeń (poza np. testami dla przyjeżdżających z zagranicy) wynikała z przekonania, że partia nie jest w stanie zapobiec wymknieniu się choroby spod kontroli nawet przy zastosowaniu radykalnych środków, a nie ze względu na obawy o niepokoje społeczne. WHO potwierdziła, że wirus

szybko rozprzestrzenił się w ChRL jeszcze przed zniesieniem restrykcji. Dlatego odejście od „zero COVID” może być uznane za próbę „ucieczki do przodu”, także na rzecz poprawy sytuacji ekonomicznej. Zmiany mają spowodować, że społeczeństwo osiągnie odporność zbiorową, co w 2023 r. powinno przełożyć się na pozytywne wyniki gospodarcze. Kierownictwu KPCh pozwolą też zmobilizować aparat partyjny wokół nowej polityki pandemicznej. Partia w oficjalnej narracji bagatelizuje skalę zachorowań, mówiąc o niepotwierdzonych efektach tzw. przedłużonego COVID-19 i o mniejszej śmiertelności wariantu Omikron. W połączeniu z informacjami o nadużyciach urzędników i firm testujących, pomoże to KPCh skuteczniej kontrolować postawy Chińczyków, ale przede wszystkim lojalność aparatu.

Decyzje władz oznaczają jednak wzrost zgonów spowodowanych COVID-19. Apogeum należy się spodziewać miesiąc po obchodach chińskiego Nowego Roku, tj. pod koniec lutego 2023 r., zwłaszcza że rezerwy lotnicze na okres świąteczny (7–23 stycznia) osiągnęły poziom sprzed pandemii. Dostępne modele statystyczne (m.in. amerykańskiego IHME czy szanghajskiego uniwersytetu Fudan) wskazują, że liczba ofiar do kwietnia 2023 r. może osiągnąć 1–1,5 mln. KPCh liczy, że uniknie destabilizacji w kraju m.in. dzięki zaniżaniu liczby zgonów na COVID-19 przy braku przejrzystości danych. Niewykluczone są dymisje lokalnych polityków uznanych za nieskutecznych w walce z pandemią, co pozwoli Xi nadal wzmacniać swoją pozycję. 26 grudnia ub.r. zwrócił on szczególną uwagę na konieczność dbania o zdrowie i życie Chińczyków. Nie odniósł się jednak bezpośrednio do nowych regulacji, co może też oznaczać, że KPCh nadal czeka na rozwój sytuacji.

Koniec polityki „zero COVID” w krótkiej perspektywie pogłębi chaos na rynku pracy i pogorszy warunki funkcjonowania przedsiębiorstw w ChRL. Będzie to wynikać głównie z rekordowej fali zachorowań (IHME szacuje, że do kwietnia 2023 r. ponad 1/3 chińskiej populacji przechoruje COVID-19). Po upływie kilku miesięcy może dojść do przejściowego uspokojenia sytuacji i poprawy wyników gospodarczych, co władze będą przedstawiać jako skutek nowego podejścia do pandemii. Będzie to również argument za zwiększeniem efektywności działania przedsiębiorstw na chińskim rynku, w tym zagranicznych, a nawet rozszerzenia ich aktywności. Skala zachorowań – i związane z nią ryzyko pojawienia się nowych subwariantów wirusa, potencjalnie bardziej niebezpiecznych – powodują, że kolejne państwa wprowadzają restrykcje dla osób podróżujących z Chin. Dotychczas 13 krajów (m.in. USA, Japonia, Francja czy Włochy) będzie wymagać od nich negatywnego wyniku testu. Podobne działania rozważa UE. Władze chińskie apelują o neutrudnianie przepływu osób i towarów, same jednak nadal utrzymują wymóg negatywnego testu dla przyjeżdżających do ChRL.